



Tułacze drogi polskich dzieci. Artykuł recenzyjny

STRESZCZENIE

CEL NAUKOWY: Celem artykułu recenzyjnego jest odniesienie się do kwestii przedstawienia faktów dotyczących ratowania polskich dzieci w czasie rewolucji bolszewickiej po pierwszej wojnie światowej na Syberii i w Mandżurii, ukazanych w książce W. Theissa, i porównanie ich z sytuacją dzieci polskich na uchodźstwie na kilku kontynentach w czasie drugiej wojny światowej w kontekście zachowania ich polskości.

PROBLEM I METODY BADAWCZE: W artykule starano się wykazać pewne podobieństwa sytuacji polskich dzieci na obczyźnie w okresie rewolucji bolszewickiej na Syberii i w Mandżurii oraz ich tułaczego losu w Meksyku, Afryce i Nowej Zelandii. Ukazano wydarzenia z życia polskich dzieci poza granicami kraju w warunkach wywołanych konfliktami zbrojnymi i kwestię ich powrotu do ojczyzny po zakończeniu pierwszej wojny światowej, w okresie trwania rewolucji bolszewickiej w Rosji oraz sprawę powrotu do zniewolonej ojczyzny po drugiej wojnie światowej. Podstawą rozważań były głównie fakty uzyskane na podstawie źródeł archiwalnych, właściwych dla metodologii badań w zakresie dziejów oświaty i wychowania.

PROCES WYWODU: Wывód składa się z dwóch podstawowych części. W pierwszej – przez pryzmat recenzowanej książki – pokazano ewakuację dzieci z sowieckiego Dalekiego Wschodu do ojczyzny trzema drogami. W drugiej ukazano sytuację dzieci na uchodźstwie podczas drugiej wojny światowej i złożoną z przyczyn politycznych kwestię ich powrotu do kraju.

WYNIKI ANALIZY NAUKOWEJ: Dokonana analiza wykazała podobieństwo losów polskich dzieci na uchodźstwie i troskę o ustrzeżenie ich przed wynarodowieniem oraz różnice w kwestii powrotu do kraju. Po pierwszej wojnie światowej dzieci z radością i nadzieją jechały do odrodzonej ojczyzny, po drugiej – młode pokolenie Polaków nie miało w większości zamiaru wracać do niesuwerennej ojczyzny, znajdującej się pod wpływem Związku Sowieckiego.

WNIOSKI, INNOWACJE, REKOMENDACJE: Porównywanie sytuacji obydwu pokoleń dzieci wskazuje, że zawsze jest troska o zachowanie tożsamości narodowej młodego pokolenia na obczyźnie i istnieje wola jego powrotu do kraju. Nie zawsze jednak były ku temu należyte warunki polityczne i społeczne, zwłaszcza po drugiej wojnie światowej. Idea powrotu ma charakter ponadczasowy

i jest zawsze aktualna. Jej realizacja ma wymiar emocjonalny, głęboko patriotyczny, wzbogacający naród i państwo polskie niezależnie od okresu, w którym ono funkcjonuje.

→ **KEYWORDS:** DZIECKA, TUŁACZE ŻYCIE, OJCZYZNA, SZKOŁA, WYCHOWAWCA

ABSTRACT

Living in Exile of Polish Children. A Review Article

RESEARCH OBJECTIVE: The aim of the review article is to refer to the facts concerning the saving of Polish children in the period of the Bolshevik revolution after the First World War in Syberia and Manchuria, as shown in W. Theiss's book, and comparing them with the situation of Polish children living in exile on a few continents during the Second World War in the context of preserving their Polish identity.

THE RESEARCH PROBLEM AND METHODS: The article is to present some similarities of the situation of Polish children living out of the homeland in the period of the Bolshevik Revolution in Syberia and Manchuria, and their wandering plight in Mexico, Africa and New Zealand, as well as. The article shows events from the lives of Polish children living out of the homeland in conditions caused by armed conflicts, and the issue of their return to their homeland after the end of the First World War, in the period of the Bolshevik Revolution in Russia, and their return to the subjugated homeland after the Second World War. The analysis concerned mainly facts gained from archival sources, appropriate for the methodology of research within the scope of the history of education.

THE PROCESS OF ARGUMENTATION: The argumentation consists of two basic parts. In the first one – through the prism of the reviewed book, the author shows the children evacuation from the Soviet Far East to the homeland. In the second one, the author shows the situation of children in exile during the Second World War and their return to the homeland, which was a complex problem due to political reasons.

RESEARCH RESULTS: A complete analysis showed the likeness of the plight of the Polish children living in exile and the concern to save them from being uprooted and the differences referring to their return to Poland. After the First World War children returned to the reborn homeland with joy and, after the Second World War – the young generation of Poles did not intend, in most cases, to return to the subjugated homeland, influenced by the Soviet Union.

CONCLUSIONS, INNOVATIONS AND RECOMMENDATIONS: Comparing the situation of both generations of children indicates that there is always a concern to preserve the national identity of the young generation living in exile and their will to return to their homeland. However, there were not always the appropriate political and social conditions to achieve such a goal, especially after the World War Two. The idea of return to homeland is timeless and still relevant. Its realization is in the emotional and deeply patriotic dimension, enriching the Polish nation and state, regardless of the historical period.

→ **KEYWORDS:** CHILD, LIVING IN EXILE, HOMELAND, SCHOOL, EDUCATOR

Powrót dzieci polskich z Syberii i Mandżurii do kraju. Przyjęcie przez cesarzową Japonii

W 1991 roku została wydana w Warszawie książka prof. Wiesława Theissa *Dzieci syberyjskie. Dzieje polskich dzieci repatriowanych z Syberii i Mandżurii w latach 1919-1923*. Publikacja ta była rezultatem wieloletnich badań dokumentów w archiwach krajowych i zagranicznych, czego wynikiem jest ukazany powrót polskich dzieci do kraju z rosyjskiego Dalekiego Wschodu po pierwszej wojny światowej. Ogromną rolę odegrały tu bezpośrednie kontakty Autora z bohaterami publikacji – byłyimi dziećmi syberyjskimi.

Fenomen ratowania 877 dzieci polskich, znajdujących się na bezkresnych obszarach Dalekiego Wschodu, będącego wówczas gorącym tygłem zmagania politycznych, narodowościowych, społecznych i militarnych u progu krwawej dyktatury bolszewickiej, przypomniany został przez W. Theissa w wydaniu drugim, zmienionym, tej znakomitej monografii pt. *Dzieci syberyjskie 1919-2019. Z Syberii przez Japonię i Stany Zjednoczone*. Książka ukazała się w Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha w Krakowie. To staranne wydanie publikacji zostało poszerzone w formie i treści. Zmieniona została jej konstrukcja. Do książki włączono rezultaty owocnej kwerendy w Bibliotece Jagiellońskiej oraz w kilku archiwach. Monografia wzbogaciła się o trzy nowe rozdziały. Podjęte zostały problemy, które Autor dostrzegł z aktualnej perspektywy końca lat dwudziestych XXI w., wyznaczającej nowe cele uniwersalne na gruncie społecznym, a zwłaszcza pedagogicznym. Nie tylko bowiem chodzi w niej o ukazanie przeszłości, ale także o zwrócenie uwagi na współczesne

[...] dyskusje nad problematyką praw człowieka, praw dziecka oraz opieki nad uchodźcami i pomocy im [...] Idzie o coś więcej – praktykę społeczną i edukacyjną w polu historii i pamięci, realizowaną za pomocą „zasady uwspółcześniania” wiedzy o współczesności. To znane w krytycznych nurtach nauki społecznej stanowisko, zakłada wprowadzenie materiału historycznego do „dzisiaj” – do wiedzy problemów, którymi żyje współczesny świat (Theiss, 2020, s. 9).

Formułując tę tezę, prof. Theiss przy okazji podkreślił jeden z głównych celów subdyscypliny pedagogiki – historii myśli pedagogicznej i to należy uznać za ważną zaletę tej konstatacji.

Recenzowana monografia ukazuje na tle obszernie przedstawionych wydarzeń epoki genezę i złożoną organizację ewakuacji polskich dzieci, w większości sierot i półsierot, z Syberii i Mandżurii do kraju oraz analizuje podejmowane inicjatywy, zmierzające do otoczenia ich właściwą pracą opiekuńczo-wychowawczą. Pierwsze cztery rozdziały książki zawierają zagadnienia dotyczące różnych aspektów organizacji wyjazdu dzieci z Rosji Radzieckiej i Mandżurii, kolejnych zaś pięć poświęconych jest adaptacji i życiu po przybyciu do ojczyzny. Rozdział dziesiąty ukazuje współczesne inicjatywy mające na celu ocalenie od zapomnienia odysei polskich dzieci z Dalekiego Wschodu do ojczyzny zapoczątkowanej przepłynięciem z Władywostoku do Japonii od 20 lipca 1920 roku do 6 lipca 1921 roku 375 dzieci, w tym około 104 sierot i 179 półsierot.

Autor podkreśla, że publikacja jest osadzona w opiniach środowiska dzieci syberyjskich na temat niebywałego w dziejach Polski tego typu zjawiska repatriacyjnego. Potwierdza to w sposób jednoznaczny treść książki. Czytając ją, należy z uznaniem odnieść się do analizy sytuacji na Dalekim Wschodzie w Syberii i Mandżurii w latach 1917-1922. Podane fakty przybliżają skomplikowaną rzeczywistość w tym regionie świata i niełatwe warunki życia polskiej diaspory. Na tym tle niezwykle szlachetny wymiar przybiera idea ocalenia osieroconych lub pozbawionych rodziców polskich dzieci we wschodniej Syberii i w Mandżurii. Jej celem było nie tylko uchronienie ich przed fizyczną zagładą, ale także ustrzeżenie przed wynarodowieniem. Realizacji tego zadania podjął się 16 listopada 1919 r. powstały we Władywostoku Polski Komitet Ratunkowy przy wsparciu Amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Szczególną aktywność w zakresie opieki nad dziećmi wykazali: prezeska Komitetu Anna Bielkiewicz, wiceprezes, lekarz medycyny Józef Jakóbkiewicz, podróżnik publicysta Wieńczysław Piotrowski, a także Polski Czerwony Krzyż.

Theiss podkreśla wielkie zaangażowanie Bielkiewicz i Jakóbkiewicza na terenie Chin i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w zdobyciu środków finansowych na wyjazd dzieci ze wschodniej Syberii do Polski. W sposób wnikliwy rozpatruje kwestie związane z rekrutacją dzieci na wyjazd do Polski.

Ze względu na stan wrzenia rewolucyjnego w Rosji kierunek ewakuacji poszczególnych grup dzieci z dwóch dużych transportów z Syberii do kraju prowadził drogą morską przez gościnną Japonię. W pierwszym przypadku przez Stany Zjednoczone (sześć rejsów, 370 dzieci). Drugi transport (na dwóch statkach) zmierzał do Polski przez Szanghaj, Singapur, Port Said, Marsylię, Londyn i Gdańsk (390 dzieci). Trzeci, ostatni i najmniejszy transport młodocianych sybiraków (117 dzieci) z Czyty przez Moskwę dotarł do ojczyzny w lutym 1923 r. słynną koleją transsyberyjską.

Pierwszy transport był przyjmowany w sierocińcu Fukudenkai w Tokio, natomiast drugi zakwaterowano w internacie w Osace. W obydwu tych placówkach dzieci zostały zaopatrzone w odzież, otrzymały wyżywienie, a nade wszystko zostały otoczone serdecznością i oddziaływaniem wychowawczym. Autor stwierdza, że pobyt w tym kraju utkwiał im głęboko w pamięci. Ta serdeczna troska miała wiele wymiarów, ale chyba najbardziej symboliczny był fakt spotkania z dziećmi cesarzowej Japonii Teimei (Sadako), podczas którego stwierdziła, że interesuje się ich losem. Takie wydarzenie w Kraju Kwitnącej Wiśni nie należało do codzienności. Za ten gest dobroci podziękował cesarzowej w serdecznych słowach Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, rozumiejący gehennę przeżył małych Polaków z Dalekiego Wschodu. Pisał:

Nieszczęsne polskie dzieci zostały w Japonii przyjęte z ogromnym współczuciem i najwyższą uprzejmością. To serdeczne przyjęcie wyryło się głęboko w ich sercach. Z pewnością przyczynią się do tego, aby w przyszłości nasze dwa kraje utrzymywały więzi przyjaźni [...]. Jesteśmy pełni wdzięczności, że Jej Cesarska Mość we własnej osobie przewodniczyła temu miłosiernemu przedsięwzięciu, okazała łaskę dzieciom, które ewakuowały się do Cesarstwa Japonii, wysłuchała ich życzliwie, a ponadto udzieliła schronienia członkom komitetu zajmującego się odesłaniem tych dzieci do ojczyzny (Theiss, 2020, s. 234).

Drugim etapem podróży tego transportu polskich dzieci z Syberii i Mandżurii do ojczyzny były Stany Zjednoczone. Theiss wnikliwie analizuje podstawowe kwestie związane z pobytem dzieci w tym kraju od października 1920 r. Dzieci zostały rozmieszczone w dziesięciu zakładach, sierocińcach, schroniskach zakonnych, a starsi chłopcy w szkołach rzemieślniczych w czterech stanach: Pensylwanii, Wisconsin, Illinois i Michigan. Wiele placówek opiekujących się dziećmi prowadzonych było przez zakony i zgromadzenia zakonne, w tym m.in. felicjanki z Niles. Najbardziej znaną placówką był zakład Niles w pobliżu Chicago. Z Ameryki wyjechało do kraju w styczniu 1922 r. 300 dzieci, kilkadziesiąt starszych pozostało w Stanach Zjednoczonych.

Dzieci syberyjskie w ojczyźnie

W kolejnych rozdziałach prof. Theiss dokładnie opisuje pobyt dzieci w polskich instytucjach opiekuńczo-wychowawczych w Wielkopolsce, między innymi 35 dzieci przekazanych z Bojanowa pod opiekę urszulanek Serca Jezusa Konającego w Pniewach i Otorowie. Siostry roztoczyły nad dziećmi tak serdeczną opieką, że poczuły się one „jak w niebie albo w Osaka czy Tokio” (Niedziałkowski, 1990)¹. Wspomina o pobycie na Wołyniu, a następnie wnikliwie przedstawia działalność Zakładu Wychowawczego Dzieci Syberyjskich w Wejherowie w latach 1923-1928, bursy w Warszawie i zakładu rolno-spożywczego w Kozielcu. Niestety, niektóre placówki nie zapisały się najlepiej w pamięci wychowanków.

W relacjach z okresu młodości przeważają jednak pozytywne doświadczenia. Z wychowankami zakładu w Wejherowie nawiązał kontakt żeglarz i założyciel Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratowniczego gen. Mariusz Zaruski. Placówkę odwiedzali aktorzy i literaci (Theiss, 2020, s. 294-296). Młodzież polska z Syberii i Mandżurii znalazła też schronienie w założonych specjalnie dla niej placówkach w Kozielcu i Warszawie, także innych w bursach i internatach oraz różnego typu szkołach ponadpodstawowych.

Z biegiem lat polscy przybysze z Syberii i Mandżurii usamodzielnili się, założyli rodziny, znaleźli zatrudnienie w różnych działach gospodarki narodowej. Autor podkreśla, że mimo upływu lat, rozproszenia po całym kraju, a także poza jego granicami, więź pomiędzy nimi, a następnie ich potomkami nie ustaje. Środowisko dawnych wychowanków utrzymuje też stały owocny kontakt z Ambasadą Japonii w Polsce.

Podczas wizyty w Polsce cesarz japoński Akihito i cesarzowa Michiko spotkali się 12 lipca 2002 r. z trojgiem dziewięćdziesięcioletnich byłych dzieci syberyjskich: Wacławem Danilewiczem, Antoniną Liro i Haliną Nowicką. Spotkanie przyczyniło się do spopularyzowania ewakuacji polskich dzieci z Syberii i Mandżurii sprzed około osiemdziesięciu lat. W dniu 1 października 2018 r. w Sejmie RP odbyła się konferencja na

¹ W Archiwum Głównym Urszulanek SJK w Pniewach znajduje się też zdjęcie dzieci z Syberii i Mandżurii z matką Urszulą Ledóchowską SJK przebywających w Bojanowie 23 grudnia 1922 roku.

temat: „Syberyjskie dzieci Cesarzowej Japonii. Pomoc Japonii dzieciom polskim z Syberii w latach 1919-1922”. W obradach uczestniczył ambasador Japonii w Polsce Tsukasa Kawada, który powiedział:

Osobiście o historii dzieci syberyjskich usłyszałem po raz pierwszy po uzyskaniu nominacji na stanowisko ambasadora w Polsce – bardzo mnie ona poruszyła. To wciąż niezbyt znany epizod i uważam, że więcej osób w Japonii i Polsce powinno o nim słyszeć. [...] Przed objęciem misji w Polsce byłem na audiencji u Ich Cesarskich Mości, którzy w rozmowie ze mną wspominali dzieci syberyjskie (Theiss, 2020, s. 398).

Tułaczy los polskich dzieci deportowanych do Związku Sowieckiego

Przedstawiona przez Theissa zrealizowana inicjatywa powrotu polskich dzieci z dalekiej Syberii i Mandżurii do Polski ma charakter prekursorski. Nieupowszechniana zbyt, znalazła swoje podobieństwo w licznych ewakuacjach dzieci i młodzieży uchodźczej w wieku szkolnym i przedszkolnym z polskich obozów i osiedli powstałych w różnych częściach świata podczas drugiej wojny światowej, a w niektórych przypadkach miała charakter niemal analogiczny pod względem formy i treści przebiegu zdarzeń.

Większość tych zdarzeń była następstwem czterech wielkich deportacji podczas drugiej wojny światowej obywateli polskich ze wschodnich kresów Drugiej Rzeczypospolitej w głąb Związku Sowieckiego. Władze sowieckie wywoziły wówczas na półwysep Kola, Syberię, do Kazachstanu oraz w inne regiony całe rodziny wraz dziećmi w bydłowych wagonach, zimą nieogrzewanych. Ludzie ci zostali osadzeni w łagrach lub przymusowo osiedleni w kołchozach i zmuszeni do bardzo ciężkiej pracy w nieludzkich warunkach. Wraz z nimi przebywały ich dzieci. Wszyscy byli narażeni na nędzę i głód, siarczyste mrozy i brak należytej odzieży. Deportowani często chorowali i umierali na „nieludzkiej ziemi” (Stopikowska, 2000, s. 46-62). Dopiero po podpisaniu w lipcu 1941 r. w Londynie układu pomiędzy premierem RP gen. Władysławem Sikorskim a ambasadorem ZSRR w Londynie Iwanem Majskim pojawiła się przynajmniej dla części spośród nich okazja do opuszczenia łagrów i zaciągnięcia się do powstającej Armii Polskiej w ZSRR pod dowództwem gen. Władysława Andersa, a w przypadku kobiet i dzieci, często sierot i półsierot, możliwość zamieszkania przy formowanych oddziałach żołnierskich, a co najważniejsze korzystania z racji żywnościowych tworzącego się wojska (Głowacki, 1994). Bardzo ważną, „palącą sprawą była opieka nad dziećmi. Śmiertelność wśród ludności, będącej pod opieką wojska była nadal bardzo wielka. Sierot wciąż przybywało” (Bohusz-Szyszko, 1993, s. 226). W obozach żołnierskich i cywilnych szerzyły się choroby, brakowało lekarstw. „A cmentarze – pisał jeden polskich generałów – jak nieodstępny, tragiczny ślad dramatu polskiego, towarzyszyły nam podczas całej długiej i żmudnej wędrówki żołnierskiej. Szeregi prostych, drewnianych krzyżów mnożyły się i rosły z zaskakującą szybkością” (Bohusz-Szyszko, 1993, s. 127).

Kilkadziesiąt tysięcy ludności cywilnej, w tym około osiemnaście tysięcy dzieci i młodzieży zostało ewakuowanych z ZSRR do Iranu, a stamtąd do Indii, Afryki Wschodniej,

Palestyny, Meksyku, Nowej Zelandii oraz Libanu. Wraz z zakończeniem wojny i likwidacją około trzydziestu osiedli i innych skupisk uchodźczych na różnych kontynentach zaistniała potrzeba zapewnienia ich mieszkańcom dróg powrotu do indywidualnego codziennego życia. Największy problem powstał przy konieczności otoczenia opieką dzieci i młodzieży uznanych za sieroty, półsieroty lub mających rodziców w ZSRR, wojsku czy też w innych odległych państwach, a także w Polsce. Skala i różnorodność tego problemu była olbrzymia, duża część niepełnoletnich i dorosłych uchodźców nie chciała wracać do Polski będącej w kręgu wpływów sowieckich, zwłaszcza że ich rodzinne strony znalazły się na zagarniętych obszarach poza granicznym kordonem.

Meksyk

Przykładem tego typu sytuacji może być ewakuacja około 250 dzieci z sierocińca w liczącym blisko 1500 mieszkańców osiedlu Santa Rosa w Meksyku do USA. Placówka ta prowadzona była przez polskich dzielnych nauczycieli i wychowawców, przybyłych z ówczesnych Indii wraz dziećmi do Meksyku oraz przez siedem polskich felicjanek ze Stanów Zjednoczonych pod kierownictwem s. Marii D'Arc (Chmielewski, 2015). Dzięki staraniom sióstr, działaczy Rady Polonii Amerykańskiej, kongresmena polskiego pochodzenia i polskiego korpusu dyplomatyczno-konsularnego w Meksyku i USA, związanego z rządem w Londynie, sieroty i półsieroty z Santa Rosa zostały umieszczone pod opieką polskich wychowawców w polonijnych zakładach opiekuńczo-wychowawczych w USA. Były to następujące placówki:

1. St. Hedwig's Orphanage Industrial School, Chicago – Niles, Illinois – 104 wychowanków,
2. Guardian Angel Home, Detroit, Michigan – 25 wychowanków,
3. St. Joseph's Orphanage, Milwaukee, Wisconsin – 34 wychowanków,
4. Holy Family Orphanage Institute, Emsworth, Pensylwania – 45 wychowanków,
5. Immaculate Heart of Mary Home, William & Kennedy Streets, Buffalo, New York – 23 wychowanków (Chmielewski, 2015).

Należy podkreślić, że zapewnienie dzieciom opieki przez osoby o polskim rodowodem było bardzo istotne, miało ono bowiem ustrzec je przed wynarodowieniem i zapewnić im wychowanie w duchu patriotycznym. Taki model wychowawczy miał w ten sposób ukształtować wychowanków, aby w chwili gdy Polska odzyska pełną suwerenność, mogli wrócić do ojczyzny i włączyć się w jej odbudowę i rozwój. Stanowisko takie prezentowało Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w Londynie. Starsi wychowankowie sierocińca zostali umieszczeni w szkołach amerykańskich, przygotowujących ich do samodzielnego życia. Powstałe na terenie Santa Rosa więzi były i są intensywnie kontynuowane, zwłaszcza w USA w drugim i trzecim pokoleniu. Należy też zwrócić uwagę na fakt, że felicjanki z Niles zajęły się polskimi dziećmi z Santa Rosa z taką samą pieczołowitością, jak przybyszami z Syberii i Mandżurii przed ponad dwudziestu laty.

Afryka

Ważną kwestią było zapewnienie dalszej opieki oraz nauki sierotom i pól sierotom mieszkającym w sierocińcach i polskich osiedlach w Afryce Wschodniej, w ówczesnych dominiach i terytoriach mandatowych Wielkiej Brytanii: Tanganice, Ugandzie, Kenii, w Rodezjach Północnej i Południowej oraz Unii Południowej Afryki. Rotacyjnie w Afryce przebywało w latach 1941-1950 około dziewiętnaście tysięcy uchodźców (Królikowski, 2008b). Dla przykładu można podać, że według stanu na dzień 30 kwietnia 1945 r. naukę w polskich szkołach powszechnych pobierało 5152 uczniów, w gimnazjach i liceach ogólnokształcących – 1291, szkółach zawodowych – około 800, a do przedszkoli uczęszczało ponad 500 dzieci (Sprawozdanie..., 1945, k. 85). Liczby te obejmowały również wychowanków sierocińców (Chmielewski, 2008).

W 1947 r. do Tengeru na terenie Tanganiki zwieziono dzieci z większości zlikwidowanych sierocińców z wymienionych terytoriów oraz z Indii. Opiekę nad uchodźcami przejęła International Refugee Organization (Międzynarodowa Organizacja Uchodźców) z Genewy (Królikowski, 2008b). Młodzi uchodźcy, podobnie jak i dorośli mieszkańcy uchodźczych osiedli, w zdecydowanej większości nie chcieli wracać do kraju. Pojawiły się różne koncepcje opieki nad nimi. IRO nie wyrażała zgody na dalsze finansowanie osiedli i naciskała na wyjazdy do Polski lub pozostanie na stałe na własną rękę w Afryce. Część wychowanków sierocińców udawała się do zdemobilizowanych z wojska braci lub ojców w Wielkiej Brytanii, niektórzy starsi chłopcy i dziewczęta przy wsparciu różnych organizacji pomocowych i życzliwych ludzi wyjeżdżali do Argentyny, Australii, USA. Z Kanady nadeszła propozycja arcybiskupa Montrealu Józefa Charbonneau przyjęcia polskich sierot (Królikowski, 2008a).

W dniu 4 czerwca 1949 r. wypłynęło w daleką podróż statkiem z portu w Mombasie 150 sierot i pól sierot, w tym 79 chłopców i 71 dziewcząt. Kierownikiem grupy była Eugenia Grosicka, a jej zastępcą ojciec Łucjan Z. Królikowski. Dziećmi opiekowało się także kilka innych osób. Po pokonaniu wielu trudności, stwarzanych przez rząd polski w Warszawie, po kilku miesiącach podróży z przystankami we Włoszech i Niemczech, dzieci dotarły 7 września 1949 r. do Kanady. Wychowanków rozmieszczono w internatach i szkołach w niewielkich miejscowościach w okolicy Montrealu. Okres adaptacyjny przebiegał nie bez trudności, ale z pomyślnymi rezultatami. Nad polskimi dziećmi nieustannie czuwał i rozwiązywał wszelkie ich problemy ojciec Królikowski i kilku księży katolickich. Z biegiem lat wydoroseli, podjęli pracę, założyli rodziny. Na każdym etapie życia utrzymywali między sobą więź, odwiedzali się, korespondowali, organizowali zjazdy koleżeńskie, wspominając tułaczy szlak, który wiódł ich przez Azję, Afrykę, Europę do Ameryki. Kontakty tego środowiska trwają do dnia dzisiejszego (Królikowski, 2008a).

Nowa Zelandia

Problem przyszłości polskich dzieci na obczyźnie i ratowania ich przed wtopieniem się w miejscowe społeczeństwo pojawił się w Nowej Zelandii. Ten gościnny kraj zaprosił do siebie polskie dzieci przebywające dotychczas w Isfahanie w Iranie (Chmielewski, 2022). 1 listopada 1944 r. przyjechało do specjalnie przygotowanego przez Nowozelandczyków obozu w Pahiatua 733 dzieci pod opieką 105 nauczycieli, lekarzy, pielęgniarek, pracowników administracyjnych i innego personelu pomocniczego. Wśród małoletnich przybyszów prawie połowa uznana była za sieroty. Część miała rodziców w ZSRR, innych państwach, 2. Korpusie we Włoszech, a także w Polsce. Po skończonej wojnie do maja 1950 r. do kraju wyjechało 49 dzieci, w tym kilkanaścioro ze swoimi matkami, które wracały do czekających rodzin, a pozostali na pisemne życzenie rodziców, często poświadczone przez proboszcza. Do Australii i Francji wyjechało po pięćoro dzieci, Wielkiej Brytanii – 3, USA – 2 (Zaleski, 1950).

Były też takie przypadki, że polscy rodzice zamieszkali według nowego nazewnictwa w zachodniej Białorusi ubiegali się o powrót swoich dzieci do domu pod wpływem sowieckich władz i silnego nacisku dyplomatów moskiewskich w Nowej Zelandii. Do niewielkiej części dzieci przyjechali do Nowej Zelandii zdemobilizowani z wojska ojcowie. Zdecydowana większość młodych ludzi, nie chcąc wracać do zniewolonego kraju, została po zamknięciu obozu w Pahiatua na koszt rządu Nowej Zelandii na gościnnych wyspach. Młodzi Polacy uczyli się w prywatnych, katolickich szkołach, mieszkali w trzech bursach z polskim personelem wychowawczym lub wychowywali się przeważnie w katolickich rodzinach. Jedną z burs, przeznaczoną dla dziewcząt, przez którą przeszło ponad 200 wychowanek w różnym wieku, prowadziły urszulanki SJK (Manterys, 2006) – siostry z tego samego zgromadzenia, które kiedyś zaopiekowało się w Wielkopolsce dziećmi z Syberii i Mandżurii. Nowozelandzcy działacze polonijni w porozumieniu z władzami polskimi na uchodźstwie przy wielkiej przychylności rządu w Wellington dokładali starań, aby wchodzące w dorosłe życie młode pokolenie uchronić przed wynarodowieniem, wychować w duchu patriotycznym i przygotować do powrotu do ojczyzny, gdy tylko zaistnieją ku temu warunki polityczne. Los chciał inaczej, Polacy nie wrócili do ojczyzny, ale zachowali na antypodach wiarę, kulturę i tradycje ojców. Wielkie zasługi dla polskich dzieci w Nowej Zelandii położył konsul generalny RP w Wellington Kazimierz Wodzicki i jego żona Maria, premier rządu Nowej Zelandii Peter Fraser, katolickie duchowieństwo nowozelandzkie (Folkierski, 1948).

Zakończenie

Analizując sytuację dzieci polskich na uchodźstwie, nietrudno zauważyć wiele podobieństw w kwestii życia na obczyźnie i powrotu najmłodszego pokolenia Polaków do ojczyzny po pierwszej i drugiej wojnie światowej. Powroty te czy docelowe stabilizacje w państwach zamieszkania następowały zazwyczaj w rezultacie inicjatyw przedsiębiorczych

Polaków, często bez wyraźnie zagwarantowanych środków finansowych. Skala ich była jednak rozległa.

Oczywiście sytuacja dzieci syberyjskich i mandżurskich była o wiele trudniejsza. Nie mogły one liczyć na wsparcie organizacji międzynarodowych i rządu. Po 123 latach niewoli państwo polskie dopiero krzepło, tworzyło zręby swojego aparatu państwowego. Wszystkie działania podejmowane przez opiekunów dzieci z Bliskiego Wschodu miały charakter pionierski, niemający żadnego pierwowzoru postępowania, a jednak dzięki ludziom dobrej woli podjęta inicjatywa przyniosła owoce, a niejako przy okazji wpłynęła na zbliżenie między Japonią a Polską. Wspólnym mianownikiem wszystkich tych wydarzeń, niezależnie od czasu i miejsca ich zaistnienia, był niezawiniony przez dzieci ich ciężki, tułaczy los, zmarnowane dzieciństwo, głód, poniewierka. Tylko dobra wola szlachetnych i odważnych ludzi, często pomyślny zbieg okoliczności, przypadek pomógł im przetrwać, wyjść z sytuacji wydawałoby się bez jakichkolwiek perspektyw. Przeciwności te umacniały je, uczyły i dodawały siły, przygotowywały do samodzielnego życia.

BIBLIOGRAFIA

- Bohusz-Szyszko, Z. (1993). *Czerwony sfinks* (wyd. 2). Polska Fundacja Kulturalna.
- Chmielewski, W. (2008). Szkolnictwo polskie w Afryce Środkowo-Wschodniej i Południowej podczas II wojny światowej. *Przegląd Historyczno-Oświatowy*, 3-4, 61-74.
- Chmielewski, W. (2015). *Polskie osiedle Santa Rosa w Meksyku 1943-1946*. Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR.
- Chmielewski, W. (2022). *Dzieje polskie w Nowej Zelandii. Obóz w Pahiatua (1944-1949)*. Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie.
- Folkierski, W. (1948). Pismo kierownika Ministerstwa WRiOP prof. W. Folkierskiego z 24 listopada 1948 r. do ks. płk dra Leona Broel-Platera w Pahiatua. Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie, zespół: Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, sygn. A. 19. VI/7.
- Głowacki, A. (1994). *Ocalić i repatriować*. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Królikowski, Ł.Z. (2008a). *Pamiętnik sybiraka i tułacza*. Wydawnictwo OO. Franciszkanów „Bratni Zew”.
- Królikowski, Ł.Z. (2008b). *Skradzione dzieciństwo. Polskie dzieci na tułaczym szlaku 1939-1950*. Wydawnictwo OO. Franciszkanów „Bratni Zew”.
- Manterys, S. (red.). (2006). *Dwie ojczyzny. Polskie dzieci w Nowej Zelandii. Tułacze wspomnienia*, (S. Manterys, S. Zawada i A. Szatkowska, tłum.). Oficyna Wydawnicza RYTM.
- Niedziałkowski, M. (1990). *List Michała Niedziałkowskiego z 10 września 1990 r. do urszulanki SJK w Pniewach*. Archiwum Główne Urszulanek SJK w Pniewach.
- Sprawozdanie ze stanu szkolnictwa za czas od 1 stycznia do 30 kwietnia 1945 r. (1945). Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie, zespół: Maszynopisy i rękopisy, sygn. B. 1853.
- Stopikowska, M. (2000). *Rodzina polska na zesłaniu w ZSRR. Studium pedagogiczne*. Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód.
- Theiss, W. (1991). *Dzieci syberyjskie. Dzieje polskich dzieci repatriowanych z Syberii i Mandżurii*. Uniwersytet Warszawski Wydział Pedagogiczny.
- Theiss, W. (2020). *Dzieci syberyjskie 1919-2019. Z Syberii przez Japonię i Stany Zjednoczone do Polski* (wyd. 2). Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha.

Zaleski, E. (1950). *Statistics Polish children 12th May, 1950*. Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie, zespół: Ministerstwo Spraw Zagranicznych, sygn. A. 11. E/1202.

Copyright and License



This article is published under the terms of the Creative Commons Attribution – NoDerivs (CC BY- ND 4.0) License
<http://creativecommons.org/licenses/by-nd/4.0/>